

# Ci, którzy nas uczyli

22 sierpnia 2019

W czasach Polski Ludowej na kilka pokoleń studentów i pracowników akademickich oddziaływali wielcy nauczyciele. Oddziaływali poprzez wykłady, książki i artykuły oraz wystąpienia publiczne. Poprzez swą mądrość, wiedzę oraz postawę społeczną.



## Obrońcy autonomii instytucji naukowych

Szczególną rolę odegrali Tadeusz Kotarbiński i Władysław Markiewicz – uczeni i przywódcy wspólnoty akademickiej. Obydwaj byli obrońcami autonomii tej wspólnoty. Obydwaj byli atakowani i zniesławiani.

Prof. Kotarbiński w okupowanej Warszawie zajmował się niebezpieczną działalnością – tajnym nauczaniem. Po wojnie, przez kilka lat pracował równolegle w Warszawie i Łodzi. W latach 1945-1949 był rektorem Uniwersytetu Łódzkiego.

W roku 1952 ukazał się artykuł Bronisława Baczki o poglądach filozoficznych i społeczno-politycznych Tadeusza Kotarbińskiego („Myśl Filozoficzna”, nr 1-2, 1952) stanowiący przysłowiowe poszukiwanie dziury w całym. Kotarbiński był filozofem-materialistą i ateistą. Nie był marksistą. Baczko twierdził, że głoszony przez Kotarbińskiego kierunek filozoficzny to „burżuazyjny reizm” i starał się wykazać, że Kotarbiński był przeciwnikiem przemian ustrojowych zachodzących w Polsce po roku 1945. W odpowiedzi na ten atak prof. Kotarbiński punkt po punkcie wykazywał, że „krytyk mógłby uważnego interlokutora chyba tylko nastraszyć a nie przekonać... nie jest to rzeczowa, naukowa, filozoficzna

argumentacja". Kotarbiński został odsunięty na przedwczesną emeryturę.

Po wielu latach przebywający poza Polską Bronisław Baczko – który w międzyczasie radykalnie zmienił poglądy-przepraszał za książkę, której fragmentem był powyżej wspomniany artykuł. Jest to godne odnotowania. Nie zmienia to jednak faktu, że w roku 1952 wymienione publikacje Baczki były szkodliwe i haniebne.

Po przełomie październikowym 1956 roku prof. Tadeusz Kotarbiński powrócił do aktywnej pracy naukowo-dydaktycznej a w latach 1957-62 był prezesem Polskiej Akademii Nauk. Propagowane przez niego hasło dobrej roboty zostało podjęte i realizowane przez Naczelną Organizację Techniczną i stowarzyszenia inżynierskie. Jego Traktat o dobrej robocie został przetłumaczony m. in. na język japoński. Warto przypomnieć, że w tamtym okresie Japonia była międzynarodowym promotorem wiedzy o zapewnianiu jakości produkcji.

Prof. Kotarbiński inicjował dyskusje dotyczące zarówno prakseologii jak i prób jej stosowania w praktyce. Monitorował liczne publikacje nawet jeżeli pochodziły one od nieznanych autorów. Wśród tych ostatnich był autor niniejszych rozważań, którego spotkał zaszczyt, gdyż prof. Kotarbiński zacytował jego skromny artykuł o organizacji badań naukowych w USA.

W końcowym okresie prezesury Tadeusza Kotarbińskiego w PAN zapadła decyzja KC PZPR o utworzeniu Komitetu Nauki i Techniki (KniT). Prof. Kotarbiński oświadczył publicznie, że decyzja ta nie była z nim konsultowana. Przewodniczącym KniT został polityk, wicepremier Eugeniusz Szyr. Komitet, którego pierwowzór pochodził z Moskwy był swoistym superministerstwem wymagającym od placówek naukowych ciągłego opracowywania planów i sprawozdań z ich realizacji. Było to bardzo pracochłonne i mocno redukowało czas potrzebny na same badania. Przy tworzeniu KniT znakomity socjolog prof. Jan Szczepański złożył żartobliwą propozycję utworzenia Komitetu

Nauki i Muzyki. Żeby wszystko grało...

W roku 1947 dwudziestosiedmioletni Władysław Markiewicz powrócił z Wielkiej Brytanii do Polski. Miał ze sobą świadectwo maturalne, które uzyskał w Italii w szkole dla żołnierzy armii gen. Andersa w której służył. Wrócił jako bardzo odczytany poliglota. Będąc synem polskiego górnika we Francji już w szkole podstawowej stał się frankofonem. Niemieckiego nauczył się w więzieniach i obozach koncentracyjnych, w których-za działalność patriotyczną-spędził prawie cztery lata. Język włoski opanował w trakcie pobytu w Italii, a angielski-oczywiście w Anglii.

W Uniwersytecie Poznańskim studiował Markiewicz socjologię. Uwagę znakomitych profesorów-Kazimierza Ajdukiewicza, Józefa Burszty, a zwłaszcza Tadeusza Szczurkiewicza zwróciły jego umiejętności językowe i erudycja. Jego opublikowane prace-doktorska i habilitacyjna -zwróciły uwagę wielu czytelników. Dotyczyły one odpowiednio przemian w świadomości narodowej reemigrantów z Francji oraz społecznych procesów uprzemysłowienia. Z czasem Markiewicz został profesorem Uniwersytetu Poznańskiego i dyrektorem uczelnianego Instytutu Socjologii. Jego wiedza niemcoznawcza sprawiła, że został również dyrektorem Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Władysław Markiewicz aktywnie uczestniczył w wydarzeniach, które miały miejsce w Poznaniu w okresie październikowego przełomu w 1956 roku. Pełnił ważne funkcje w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Gdy jednak nastąpił odwrót od października zrezygnował z działalności politycznej. Jako dyrektor Instytutu Zachodniego skutecznie bronił tą placówkę przed ingerencją Służby Bezpieczeństwa. Podobne działania podejmował również na stanowisku sekretarza Wydziału I Polskiej Akademii Nauk a później-wiceprezesa PAN. Przez 12 lat prof. Markiewicz był współprzewodniczącym polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej identyfikującej fałszywe, manipulacje i stereotypy, które przekazywano uczniom niemieckim i polskim. Ta działalność na rzecz polski-niemieckiego porozumienia

prowadzona przez byłego więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych budziła podziw i uznanie w wielu krajach.

Władysław Markiewicz-socjolog i obywatel -z troską i niepokojem obserwował narastanie w Polsce wielkiego kryzysu w latach 1970-tych. Jego ostrzegawcze wystąpienia były przyjmowane z niechęcią, a czasami-z wrogością. Zwolennicy" propagandy sukcesu" zarzucali mu „czarnowidztwo”, a także „uleganie wrogim podszeptom”.

Przyjaciel Markiewicza -Józef Tejchma, wicepremier i minister Kultury i Sztuki w dniu 28 stycznia 1978 roku zanotował w swym dzienniku: „Polityka” publikuje dobry wywiad z W. Markiewiczem pt. „Dylematy władzy”. Autor postuluje daleko idącą autonomię nauki w jej stosunkach z polityką, tylko niewasalna wobec niej nauka może dobrze służyć polityce.” Później 19 marca 1979 roku napisał: „Z RFN wrócił Markiewicz. Pilnie zwróciła się do niego organizacja partyjna UW, aby wygłosił odczyt na temat kultury politycznej. Obydwaj oceniliśmy to jako stworzenie okazji do zebrania dodatkowych materiałów przeciwko Markiewiczowi znanemu z niekonformistycznych ocen, ale bez awanturnictwa. Radziłem Władkowi, by rozważania o Polsce wyniósł na szczybel procesu historycznego, bez przyłączania się do bieżących nastrojów skrajnego krytycyzmu i bez apologetyki (J.Teichma, „W kręgu nadziei i rozczarowań”, Warszawa 2002 s.11 i 49).

Obawy Teichmy nie były bezpodstawne. Zastrzeżenia i podejrzenia wobec Markiewicza sprawiły, że został on pozbawiony funkcji Przewodniczącego Komitetu Polska 2000 przy Prezydium PAN. Wbrew intrygom i atakom autorytet naukowy i aktywność międzynarodowa prof. Władysława Markiewicza pomagały środowiskom naukowym zajmującym się naukami społecznymi w rozwijaniu współpracy z uniwersytetami i instytucjami badawczymi w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, a także w Chinach i Japonii.

# **Ze Stanów Zjednoczonych do Polski**

Wybitny fizykochemik prof. Wojciech Świętosławski okres wojny spędził w Stanach Zjednoczonych prowadząc badania i wykładając w Pittsburgu. W 1946 roku za zaoszczędzone 10 000 dolarów zakupił i przywiózł do Warszawy bibliotekę naukową z której przez wiele lat korzystali jego współpracownicy i studenci. W latach 1946-60 był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, a w latach 1946-51 również Politechniki Warszawskiej. Zainicjował utworzenie Instytutu Chemii Fizycznej PAN i był jego pierwszym dyrektorem.

W oczach podejrzliwych politycznych nadgorliwców prof. Świętosławski był przede wszystkim „sanacyjnym dygnitarzem”, gdyż w latach 1935-39 sprawował funkcję ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na szczęście wspomniani nadgorliwcy nie byli w stanie mu zaszkodzić.

Prof. Świętosławski prowadził badania w dziedzinie termochemii i przyczynił się do skonstruowania precyzyjnych przyrządów pomiarowych. Był twórcą polskiej szkoły fizykochemicznej, której osiągnięcia badawcze miały znaczenie międzynarodowe. W roku 1951 został laureatem nagrody państwowej I stopnia. Z podręczników i monografii prof. Świętosławskiego publikowanych w Polsce i USA przez wiele lat korzystali liczni studenci i pracownicy nauki.

## **Wielkie osiągnięcia i wielki błąd**

Prof. Oskar Lange – wybitny uczony i znany socjalista- w latach 1938-45 był profesorem ekonomii politycznej prestiżowego uniwersytetu w Chicago. Zdecydował się na powrót do Polski w nadziei, że będzie uczestniczyć w urzeczywistnianiu swych socjalistycznych ideałów. Zrezygnował z amerykańskiego obywatelstwa. Był ambasadorem Polski w Waszyngtonie i przedstawicielem w ONZ. W trudnym okresie 1952-55 będąc rektorem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki

(obecna Szkoła Główna Handlowa) zajął się teorią statystyki. Po przełomie październikowym 1956 roku powrócił do ekonomii politycznej. Zamierzał napisać czterotomową monografię tego przedmiotu. Przedwczesna śmierć sprawiła, że pozostawił tylko dwa tomy. Zajmował się też ekonometrią, cybernetyką ekonomiczną i teorią informacji. Jego książki tłumaczone były na wiele języków. Pisma i myśli Langego wywierały wpływ na poszukiwania naukowe w różnych częściach świata. I tak np. w ubiegłym stuleciu w Japonii istniało znane w skali międzynarodowej ugrupowanie neolangistów. Oskar Lange był również aktywny w życiu polityczno-dyplomatycznym.

W roku 1957 został zastępcą Przewodniczącego Rady Państwa. W tym charakterze w roku 1959 witał na lotnisku Okęcie ówczesnego wiceprezydenta USA Richarda Nixona.

Prof. Lange przez całe życie ulegał złudzeniom dotyczącym możliwości eliminowania mechanizmu rynkowego. Jak pisał Andrzej Werblan „Oskar Lange jeszcze w 1965r. bronił poglądu, że mechanizm rynkowy może być zastąpiony przez maszyny liczące i rachunek ekonometryczny z rezultatami lepszymi społecznie i ekonomicznie” (A. Werblan, „Stalinizm w Polsce”, Warszawa 2009, s.27). W dorobku Oskara Langego, podobnie jak i innych wybitnych uczonych są treści, które warto przyswoić i stosować. Są również omyłki i błędy. Zasługują one na krytyczną refleksję.

## **Powrót współpracownika Einsteina**

W 1950 roku powrócił do Warszawy wybitny fizyk-teoretyk Leopold Infeld, profesor uniwersytetu w Toronto. Przed przyjazdem do Kanady przez kilka lat przebywał on w Instytucie Zaawansowanych Badań w Princeton, gdzie współpracował z Albertem Einsteinem. W 1938 roku ukazała się książka Einsteina i Infelda Ewolucja fizyki, która stała się bestsellerem na światowym rynku literatury popularnonaukowej. Książka ta w sposób przystępny przedstawia świat w kategoriach mechaniki

klasycznej, a następnie ukazuje zmiany, które spowodowały – teoria pola, teoria względności oraz pojęcie kwantów.

Leopold Infeld- profesor Uniwersytetu Warszawskiego był również aktywny jako publicysta i pisarz. Był autorem znakomitej powieści Wybrańcy bogów.

Kiedy w przetłumaczonym na polski rosyjskim słowniku filozoficznym podano, że autorem równania  $E=mc^2$  był Sergiusz Wawilow prof. Infeld uznał tą publikację za haniebną. Miał rację.

Leopold Infeld był wysoko ceniony przez Bertranda Russella. Stał się jednym z wczesnych uczestników zainicjowanego przez Russella elitarnego ruchu Pugwash skupiającego uczonych wypowiadających się za zakazem prób z bronią jądrową. Troskę i niepokój Infelda budziła nietolerancja. W autobiograficznym eseju Religia i ja pisał: „Pragnę, aby w okresie kiedy nietolerancja religijna się zwiększa moje stanowisko ateistyczne było tolerowane. Wiem, że nietolerancja jest sprawą milionów ciemnych ludzi. Wiem, że moje słowa dotrą zaledwie do kilku tysięcy. Z tych potrafię przekonać tylko kilku. Dla tych kilku napisałem te słowa” (T. Kotarbiński, L. Infeld, B. Russell, „Religia i ja”, Warszawa 1962, s. 44-45).

## Epilog

Tadeusz Kotarbiński-gdyby chciał-mógłby wykładać w jednym z renomowanych uniwersytetów francuskich. Władysław Markiewicz mógłby studiować w Wielkiej Brytanii i tam pracować naukowo.

Wojciech Świątosławski, Oskar Lange i Leopold Infeld zrezygnowali z prestiżowych stanowisk oraz wygodnego życia i powrócili do Polski, aby nas uczyć. Wszyscy wiedzieli doskonale o warunkach panujących w powojennej Polsce i ograniczeniach wynikających z przynależności naszego kraju do tzw. bloku wschodniego.

Sądzę, że jesteśmy im winni wdzięczną pamięć. A także- w wielu przypadkach – powrót do ich myśli i książek.

Autorstwo: Andrzej Wilk

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)